

Muzułmanie muszą brać odpowiedzialność za ekstremizm



Michael Wilshaw

Sir Michael Wilshaw, szef inspektoratu oświaty, Ofsted, powiedział, że nieprzerwany strumień brytyjskich nastolatków wstępujących w szeregi ISIS jest „niepokojący i szokujący”.

„Bardzo ważne jest, aby wszystkie szkoły, wyznaniowe i świeckie, w jedno lub wielokulturowych społecznościach, uczyły brytyjskich wartości – wagi tolerancji oraz zrozumienia dla innych kultur i religii. Jeśli odmówią, jeśli nie będą promować tolerancji, ocenimy je nisko, a nawet negatywnie, co już nam się zdarzało”, oświadczył Wilshaw.

Dodał również, że młodzi ludzie powinni wierzyć, że stanowią część społeczeństwa brytyjskiego oraz być pewni „silnej i bezpiecznej przyszłości”, w której zostaną docenieni. Dzięki temu nie padną ofiarami internetowej propagandy wabiącej je w szeregi ISIS.

Wypowiedzi te zbiegły się w czasie z wypowiedzią przewodniczącego grupy brytyjskich muzułmanów, w której stwierdził on, że społeczności powinny brać odpowiedzialność za ludzi podróżujących do Syrii i Iraku. Manzoor Moghaal, szef Muslim Forum, powiedział, że w niektórych brytyjskich miastach

panuje „klimat podziału” oraz dodał, że pełna przemocy ideologia ISIS „wypacza prawdziwy islam”. Stwierdził też, na łamach „Daily Mail”, że z polityki zagranicznej, islamofobii oraz propagandy internetowej zrobiono „kozły ofiarne”. „Skłonność do uchylania się od odpowiedzialności jest nie tylko źle ukierunkowana i zakłamana, ale również pozwala kwitnąć ekstremizmowi. (...) Zamiast ciągle wskazywać palcem na innych, społeczności muzułmańskie powinny stanąć na wysokości zadania”, dodał.

Odwołując się do przykładu trzech sióstr, które podejrzewane są o wywiezienie swoich dzieci do Syrii „pod zgubnym wpływem osób trzecich”, Moghal powiedział, że kobiety oraz inni im podobni zwabieni zostali wizją „czystego muzułmańskiego społeczeństwa”, nieskażonego Zachodem. Jego zdaniem, „to rodzaj nonsensu, z którym skonfrontować się muszą muzułmanie. Na nic zda się obwinianie policji, rządu lub polityki zagranicznej. (...) To problem muzułmański i brytyjscy muzułmanie muszą stanąć z nim twarzą w twarz zamiast uchylać się od odpowiedzialności”.

Khadija Dawood, Sugra Dawood i Zohra Dawood oraz ich dziewięcioro dzieci nadal uznawane są za zaginione po tym, jak nie wróciły z islamskiej pielgrzymki do Arabii Saudyjskiej. Policja, której „głównym zmartwieniem” jest bezpieczny powrót rodziny do domu, współpracuje z władzami tureckimi, żeby ustalić czy celem kobiet była podróż do Syrii,

aQ na podst.: www.independent.co.uk